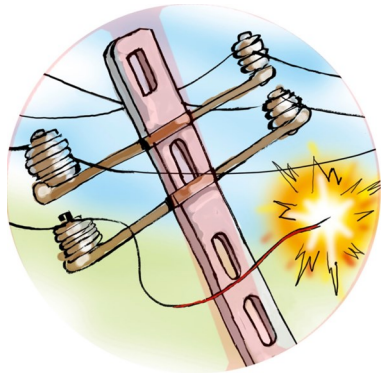


# PAŹDZIERNIK 2017





# Telegraf...

## ...czyli aktualności z życia szkoły

Witamy w pierwszym tego roku szkolnego numerze „Lipy”. Minął już drugi miesiąc nauki, za oknem jesień pełną parą, ale musimy wykrzesać z siebie trochę energii i motywacji. Byle do świąt :-)

Tematem tego numeru gazetki jest nauka. Znajdziecie tu m. in. artykuł o nauce poprzez granie, kilka felietonów, opowiadania i wiele innych. Życzymy miłej lektury.

Agata Wrześniewska IIIA

Dopiero drugi miesiąc chodzenia do szkoły, a w V LO wał ponad połowy głosów poparcia. Natomiast już wiele się dzieje. Mamy za sobą wybory na przewodniczącego samorządu uczniowskiego oraz do Młodzieżowej Rady Miasta, jak również zdjęcia klasowe. Przewodniczącym naszego liceum został Wojciech Łukaszuk z klasy 2a. Był on jedynym kandydatem na to stanowisko, jednak aby wygrać potrzebo-

wał ponad połowy głosów poparcia. Natomiast członkiem Młodzieżowej Rady Miasta został Kacper Moroc z klasy 2d. W tych wyborach było dwoje kandydatów, ale to Kacper zdobył większą liczbę głosów. Zwycięzcom obu głosowań serdecznie gratulujemy!

### WYNIKI WYBORÓW NA PRZEWODNICZĄCEGO SAMORZĄDU UCZNIOWSKIEGO

Przeprowadzonych 29 września 2017r.  
w V Liceum Ogólnokształcącym  
im. Marii Skłodowskiej-Curie  
w Lublinie

Lp.	Nazwisko i imię kandydata	Liczba zdobytych głosów
1	<b>ŁUKASZUK Wojciech</b>	584
LICZBA ODDANYCH GŁOSÓW		729
LICZBA GŁOSÓW WAŻNYCH		584
LICZBA GŁOSÓW NIEWAŻNYCH		145

NA PRZEWODNICZĄCEGO SAMORZĄDU UCZNIOWSKIEGO  
ZOSTAŁ WYBRANY

**ŁUKASZUK WOJCIECH**  
Z KLASY 2A

**SERDECZNIE GRATULUJEMY!**



**WYNIKI WYBORÓW  
DO  
MŁODZIEŻOWEJ RADY MIASTA LUBLIN**

Przeprowadzonych 29 września 2017r.  
w V Liceum Ogólnokształcącym  
im. Marii Skłodowskiej-Curie  
w Lublinie

Lp.	Nazwisko i imię kandydata	Liczba zdobytych głosów
1	<b>SKUBLEWSKA</b> Małgorzata	302
2	<b>MOROC</b> Kacper	409

LICZBA ODDANYCH GŁOSÓW	729
LICZBA GŁOSÓW WAŻNYCH	711
LICZBA GŁOSÓW NIEWAŻNYCH	18

DO MŁODZIEŻOWEJ RADY MIASTA LUBLIN ZOSTAŁ WYBRANY

**KACPER MOROC**  
Z KLASY 2 D

**SERDECZNIE GRATULUJEMY!**

W związku ze 150 rocznicą urodzin patronki naszej szkoły Marii Skłodowskiej Curie, nauczyciele zorganizowali wiele konkursów. Jednym z nich jest konkurs na baner związany z patronką, który został już rozstrzygnięty. Baner już niedługo zawisnie na murach naszej szkoły. Kolejny konkurs polega na nagraniu filmiku o Marii pod tytułem „Maria Movie”. Następnym konkursu przygotowanym przez nauczycieli polega na zaprojektowaniu szkolnych maskotek Poli i Radka. Odbędzie się również konkurs matematyczny - „Wzór na Skłodowską” oraz na sobowtóra patronki - „Miss Maria”. O reszcie konkursów uczniowie mogą dowiedzieć się ze strony internetowej V LO lub wypatrywać plakatów wywieszonych na terenie szkoły.

Julia Kędra IIIH



## Pamięć mięśniowa

Z pewnością każdy z nas kojarzy filmy o tematyce sportowej, w których główni bohaterowie wykonują długotrwałe, żmudne ćwiczenia, często w niezliczonej wręcz ilości (za przykład posłużyć może cykl filmów „Rocky” czy amerykańska produkcja pt. „Coach Carter”). W jakim celu katują oni się w taki sposób i jakie płyną z tego korzyści? Po odpowiedź zapraszam do dalszej części artykułu.



Fotos z filmu „Rocky”

Powyższe pytanie wiąże się bezpośrednio z pojęciem tzw. pamięci mięśniowej, zwanej także „pamięcią ruchową” lub „pamięcią ciała”. Nie istnieje niestety jednoznaczna definicja tego zjawiska, można jednak wskazać pewne elementy opisujące działanie i specyfikę pamięci mięśniowej. Najprościej mówiąc, jest to nieświadomy rodzaj pamięci, który pozwala wykonywać pewne czynności w sposób w pełni automatyczny, bez użycia świadomości. Dzięki pamięci mięśniowej wykonywanie poszczególnych ćwiczeń sensualno-motorycznych (np. jazdy na rowerze) nie będzie sprawiało nam żadnych trudności, pod warunkiem, że nauczymy się ich podczas świadomego treningu. Ma to szczególnie duże znaczenie w sytuacjach kryzysowych i pełnych stresu, wtedy też wypracowane wcześniej wzorce pozwolą nam wyjść zwycięsko z opresji. Także w przypadku powrotu do danej dyscypliny po długiej przerwie od

treningów, będzie nam o wiele łatwiej odzyskać dawną formę i cieszyć się z wypracowanych efektów. To wszystko dzięki pamięci mięśniowej.

Trzeba również nadmienić, iż powyższe pojęcie dotyczy nie tylko dziedziny sportu. Również w życiu codziennym posługujemy się nim, nie zdając sobie nawet z tego sprawy. Przykładem może być bezwzrokowe pisanie na klawiaturze komputera czy zwykła odpowiedź przy tablicy. Tak, tak w szkole również korzystamy z pamięci mięśniowej. Dotyczy to szczególnie przedmiotów ścisłych, gdzie wykonywanie różnych działań matematycznych niejednokrotnie odbywa się w sposób schematyczny .

Pomimo nieco zawilej i niejednoznacznej definicji pojęcia „pamięć mięśniowa”, zgłębienie jej działania wcale nie jest aż tak skomplikowane, zwłaszcza iż korzystamy z niej każdego dnia. Należy więc odłożyć na bok wszelkie narzekanie i uświadomić sobie, iż odpowiednio długo i żmudnie wykonywane ćwiczenia przyniosą kiedyś oczekiwane przez nas efekty. To, co kiedyś wypracujemy, już na zawsze pozostanie w naszych szarych komórkach, nawet jeśli dawne treningi przystonimy zmianą pracy, ślubem czy całkowicie inną losową sytuacją życiową.



Grzegorz Lipiński IIIH

# Efektywna nauka

Nikt nie zaprzeczy, że nauka jest kluczem do sukcesu. Niezależnie od profilu czy zainteresowań, które w przyszłości chciałbyś, aby przerodziły się w coś, w czym będziesz np. ekspertem, będziesz miał do przyswojenia masę materiału. W pewnej części zapomnisz tę wiedzę po kartkówce, klasówce czy egzaminie. Jednak jestem pewna, że chciałbyś zatrzymać tę wiedzę na dłużej w swojej głowie.

W końcu człowiek mądry to człowiek świadomy samego siebie, a świadomym siebie chcesz być całe życie, a nie tylko przez okres szkolny, prawda? Jednak jak się uczyć, aby nauczyć się „na dobre”? Każdy z nas jest inny i każdemu odpowiadają inne metody nauczania. Dlaczego? Ponieważ dzielimy się na wzrokowców, słuchowców i kinestetyków. Dlatego w dużej mierze to, że nauka ci „nie idzie” jest spowodowane tym, że uczysz się sposobem nieprzeznaczonym dla siebie. Ale jak rozpoznać jakim typem człowieka jesteś i jakimi metodami się uczyć? Przedstawię charakterystykę każdego typu człowieka (patrząc przez pryzmat nauki) i opiszę metody nauki każdego z nich.

1. Wzrokowcy - uczą się poprzez czytanie, pisanie i rysowanie, wolą czytać niż słuchać wykładu nau-

$$\begin{aligned} & \frac{\sin x}{n} = \\ & = \frac{\sin x}{A} = \\ & = \sin x = 6 \end{aligned}$$



czyciela, mają dobre poczucie kierunków i równowagi, są zorganizowani, lepiej zapamiętują twarze niż imiona nowo poznanych ludzi, łatwo rozpraszają się w hałasie, szybko zapamiętują szczegóły, mówią szybko, są niecierpliwi, a także mają skłonność do przerywania innym. Jeżeli są to twoje cechy, to podczas nauki postaw nacisk na wizualizację, czyli obrazy, zdjęcia, mapy, wykresy, diagramy oraz prezentacje, korzystaj z kolorów oraz kartek samoprzylepnych podczas robienia notatek, rób fiszki, mapy myśli, tabelki oraz rysunki w miarę możliwości.

2. Słuchowcy - zazwyczaj są to osoby o dobrze rozwiniętej inteligencji muzycznej, więc uczą się poprzez dźwięk, nie boją się odpowiedzi ustnych, więc lubią występować publicznie, są gadatliwi, dobrzy w tłumaczeniu, dobrze działają w grupie, dużo nuca, śpiewają i szybko zapamiętują teksty piosenek i wierszy. Jeśli są to twoje cechy, to podczas nauki postaw na werbalizację, czyli przedstawiaj i wyrażaj za pomocą słów i dźwięków, samodzielnie głośno czytaj to, co masz do nauczenia, korzystaj ze słownych skojarzeń do zapamiętywania faktów, wykorzystuj rytm i piosenki, oglądaj filmiki i filmy, korzystaj z audiobooków, nagrywaj wypowiedziane przez siebie teksty do nauczenia i



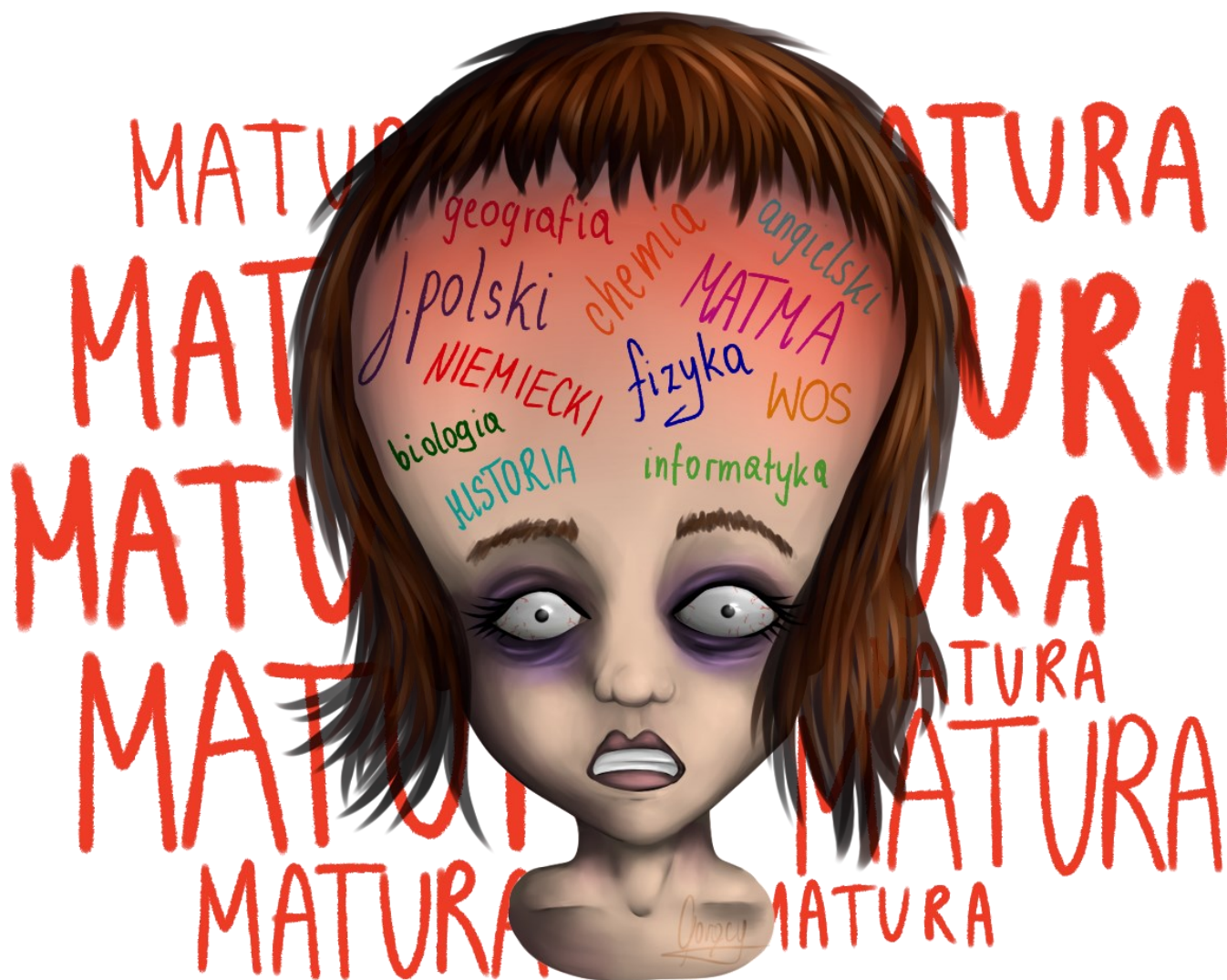
odtworzą oraz przede wszystkim ogranicz rozpraszające hałasy gdy się uczysz.

3. Kinestetycy - uczą się przez działanie, czyli ruch, badanie i odkrywanie, pamiętają to, co samodzielnie wykonają, używają zmysłu dotyku, aby poznać świat, lubią aktywność fizyczną, podczas rozmowy dużo gestykują, lubią emocje, ruch, taniec i wszystko, z czym wiąże się jakaś akcja, w której mogą czynnie uczestniczyć, trudno jest im wysie-

dzieć długo w miejscu, są niepokładani a otoczenie wywiera na nich duży wpływ.

Jeśli są to twoje cechy, to podczas nauki samodzielnie wykonuj dane czynności i bezpośrednio się w nie angażuj, używaj modeli fizycznych, przeprowadzaj eksperymenty, uczestnicz w edukacyjnych wycieczkach, wykonuj projekty, rób przerwy podczas nauki typowo z notatek, ucz się podczas ruchu.

Magdalena Boryń IH



## *Efektywne sposoby nauki i... nie tylko!*

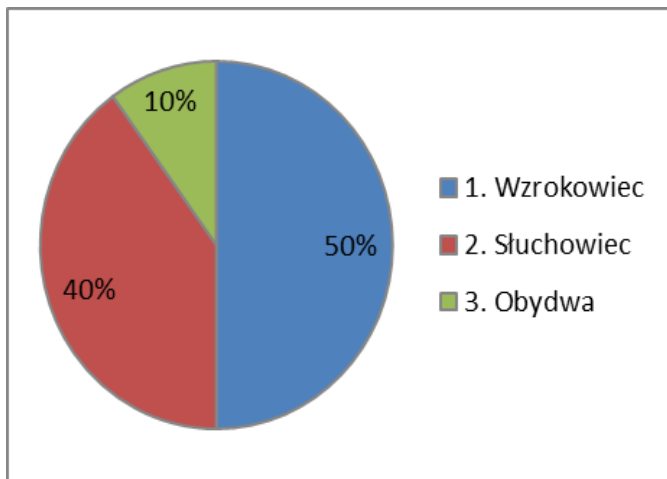
Początek roku szkolnego już za nami, a więc czas na nowo wziąć się do pracy. Jak zawsze nowy rok to nowe, jeszcze większe wyzwania, dlatego warto udoskonalać swoje sposoby nauki. W tym numerze, chcemy wam pokazać w jaki sposób można udosko-

nalić naszą naukę, aby uczyć się szybciej i przyjemniej. W tym celu przeprowadziliśmy dla was ankietę, aby każdy, w oparciu o pomysły innych, mógł wybrać jak najlepszą metodę. Poruszyliśmy także lekko kontrowersyjny temat, zwłaszcza jeśli chodzi o spo-

łeczność szkolną, jednak o tym na koniec.

### Jak zacząć?

Aby poprawnie wybrać właściwą dla nas metodę nauki, najlepiej zacząć od podstawowego pytania - jestem wzrokowcem, słuchowcem czy kinestetykiem? Określenie tego znacznie ułatwi naszą pracę, gdyż każdy człowiek przyswaja nowe informacje w inny sposób. Jednym łatwiej jest samodzielnie czytać poszczególne teksty, inni z kolei lepiej zapamiętują wiadomości, które usłyszą, a jeszcze inni, poprzez samodzielną realizację różnych projektów. Gdy już to wiemy, możemy przejść do poszczególnych sposobów nauki.



### Jak najłatwiej jest ci się uczyć?

Jeszcze przed właściwymi pytaniami z ankiety zadaliśmy uczestnikom pytanie, odnośnie tego, jak najłatwiej zapamiętują nowe informacje. Jak widać na wykresie, aż połowie ankietowanych osób łatwiej jest zdobywać nowe informacje poprzez pamięć wzrokową. Jak się dowiedzieliśmy, najlepszym dla nich sposobem jest wielokrotne czytanie poszczególnych tekstów, oglądanie różnego rodzaju wykresów, map bądź diagramów oraz zaznaczanie widocznym kolorem kluczowych słówek. Niewiele mniej liczną grupą ankietowanych osób byli słuchowcy. Jeżeli należysz do grupy tych osób, to z pewnością łatwiej będzie zdobyć ci nową wiedzę poprzez słuchanie różnych wykładów, wykorzystywanie skojarzeń ułatwiających zapamiętywanie faktów, a także rozmowę na dany temat z innymi. To będzie dla ciebie bardziej efektywne, niż monotonne czytanie tek-

stów. Najmniej liczną grupą są osoby, które z łatwością zapamiętują tekst zarówno poprzez kontakt wzrokowy jak i słuchowy. Jeżeli należysz do tej grupy, nie będzie dla ciebie problemem nauka poprzez czytanie oraz słuchanie. Istnieje także grupa ludzi, którzy nowe informacje przyswajają głównie poprzez dotyk albo wszelkiego rodzaju ruch. Nazywają się oni kinestetycy. Jednak podczas przeprowadzania ankiety nie udało się spotkać takiej osoby. Jeśli wydaje ci się, że najłatwiej zdobywasz nowe informacje poprzez zmysł dotyku, samodzielnie realizując projekty, albo wykonujesz ruchy kończynami, angażując się w słuchany lub czytany tekst, to na pewno należysz do tej grupy.

### Gdzie najlepiej jest ci się uczyć?

Oprócz samych sposobów nauki, bardzo istotne jest też miejsce, w którym to robimy. Znaczna większość osób, uczy się w zaciszu swojego pokoju, jednak są również tacy, którzy znacznie bardziej wolą to robić w miejscu publicznym, np. bibliotece, mając przy okazji dostęp do wielu tekstów kultury oraz możliwość podzielenia się informacjami z innymi. Część osób z kolei najlepiej potrafi w pełni się skupić słuchając swojej ulubionej muzyki. Mogą być to spokojne utwory, a dla innych wręcz przeciwnie. Wszystko zależy od tego, w jakim otoczeniu jest nam najłatwiej w pełni skupić swoją uwagę na nauce.

### Czy zdarzyło ci się robić ściągę?

Na koniec zadaliśmy pytanie, które od zawsze wzbudza kontrowersje. Jednak czy na pewno robienie ściąg jest takie złe? Na pierwszy rzut oka odpowiedź może wydawać się oczywista. Natomiast gdy przyjrzymy się bliżej, dostrzegamy, iż ściągę mogą przynosić korzyści w nauce. Co więcej, robienie ściąg może być bardzo efektywne, zwłaszcza dla wzrokowców. Podczas pisania takiej pomocy naukowej duża część zamieszczonego w niej materiału może zostać trwale zapamiętana. Z naszej sondy wynika, że średnio co drugi uczeń robi różnego rodzaju ściągawki, a tylko nieliczna ich część decyduje się je co najmniej raz wykorzystać. Można wyciągnąć zatem wniosek, że

złą czynnością jest korzystanie ze ściągi, zamiast decydowanie się na naukę, natomiast samo tworzenie może znacznie ułatwić przyswajanie wiadomości przez część z nas.

### Na zakończenie.

Krótko podsumowując zebrany przez nas materiał, można wyciągnąć wnioski, że nauka wcale nie musi być taka trudna. Wystarczy odrobina dobrej woli, a nowy rok szkolny będzie dla nas niezwykle prosty i przyjemny. Wystarczy chwila, aby przemy-



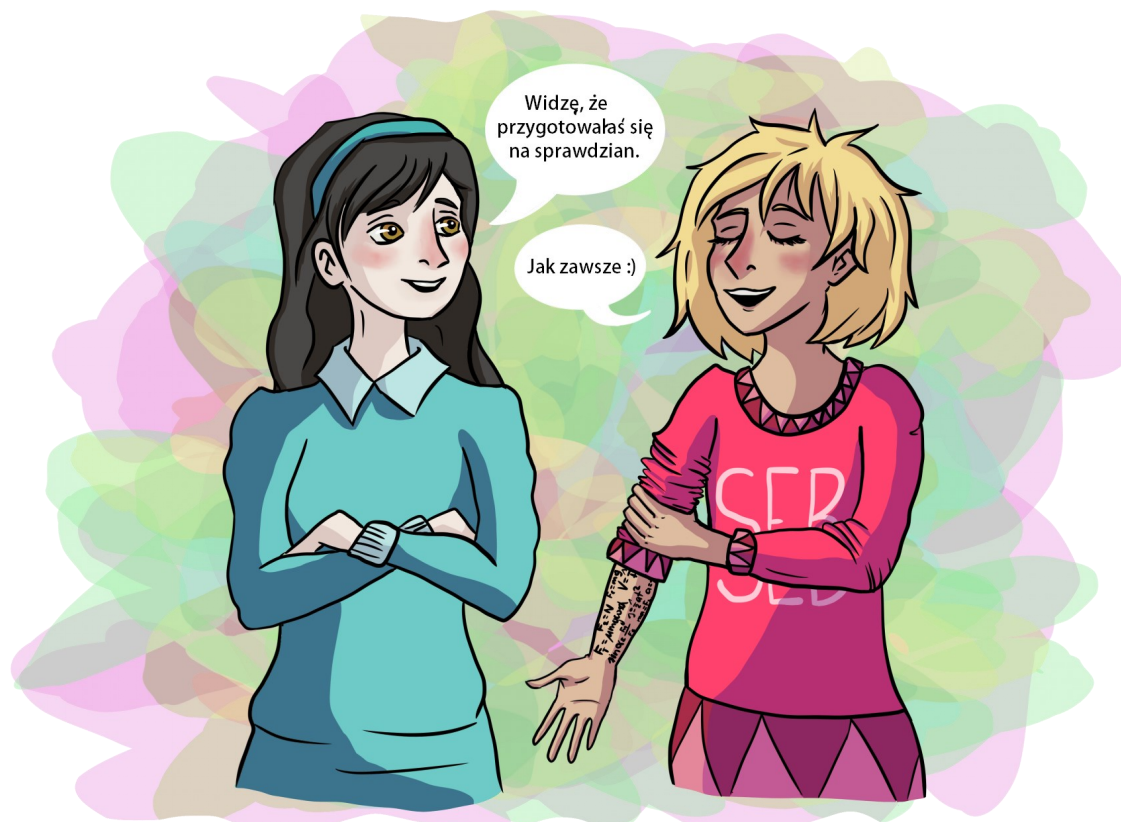
śleć, za pomocą jakich zmysłów jest nam najłatwiej przyswajać nowe informacje, a następnie wybrać sposób, dzięki któremu będzie nam się najłatwiej uczyć. Wszystko to zajmie nam jedynie moment, a nasz materiał dodatkowo może podjąć właściwą decyzję. Chwila trudu, zaowocuje znacznym usprawnieniem naszej nauki, dzięki czemu wyniki matury będą jeszcze lepsze. Wracając do ściągi- widzimy, że samo ich robienie nie jest niczym złym, a nawet jest dobrym sposobem na naukę. Niewłaściwym pomysłem jest natomiast korzystanie z nich, ponieważ może to skutkować znacznymi brakami w naszej wiedzy.

Michał Biały i Jakub Mituła IIH

## Co daje człowiekowi nauka historii?

Historia... Czyli nauka o przeszłości. Historia to powrót do przeszłości, mówienie o sprawach, które się wydarzyły przed nami. Dzięki niej poznać możemy wszystko to, co było przed nami. Dzięki historii wiemy, skąd pochodzimy, jaka jest historia naszego państwa, naszego narodu. Dzięki historii wiemy, kim w ogóle jesteśmy, kim byli i czym zajmowali się nasi przodkowie. Historia pomaga odkryć czasy wcześniejsze, dokumentuje wielkie czyny i upamiętnia je. To dzięki niej znamy ludzi, którzy walczyli choćby o polską niepodległość. Historia o nich pamięta i dzięki historii też i my o nich pamiętamy. Historia pokazuje nam, jak żyli pierwotni ludzie na świecie. Jak sobie radzili. Dzięki historii poznajemy też, kto wynalazł pismo. Poznając historię dowiadujemy się też o wybitnych politykach, którzy zmienili świat. Dzięki tej nauce znamy tak wielkie postacie jak Aleksander Wielki, Juliusz Cezar, Mehmed II Zdobywca czy Napoleon Bonaparte. Dzięki historii wiemy jak powstał język polski, dzięki komu powstał. Historia pokazuje nam też skąd pochodzi alfabet, którym się posługujemy, lub kto stworzył kalendarz, który teraz używamy. Historia także ukazuje nam kiedy były ważne bitwy. Dzięki niej wiemy w którym roku była bitwa pod Grunwaldem czy bitwa pod Mohaczem. Historia ukazuje nam też historię państwa polskiego. Właśnie dzięki historii znamy ustroje polityczne, jakie kolejno obowiązywały w Polsce, władców polskich, czy też w którym roku państwo polskie przestało istnieć lub kiedy odzyskaliśmy niepodległość. Historia opisuje też okrutne wydarzenia w dziejach świata, takie jak choćby II wojna światowa, holocaust. Ukazuje nam też wielu zbrodniarzy wojennych, takich m.in. Adolf





Widzę, że przygotowałaś się na sprawdzian.

Jak zawsze :)

Hitler czy Józef Stalin.

Historia jest bardzo ważna i każdy współczesny człowiek powinien ją znać. Bo dzięki niej wie kim jest,

skąd pochodzi. Wie jak to się stało, że mówi w takim języku, a nie innym. Zna dzięki niej też dzieje świata, do którego należy.

Patryk Kozak IIIH

## *Nauka w służbie nauki*

Nauka i edukacja są ze sobą nieodwołalnie powiązane. W końcu cały współczesny świat wymaga rzesz fachowców, zdolnych utrzymać oraz stale podnosić ów wysoki poziom rozwoju cywilizacyjnego. Ten dość banalny fakt otwiera nam jednak drogę do dalszych rozważań: w jaki sposób kształcić młodego człowieka, aby zapamiętał jak najwięcej przydatnych informacji przekazanych mu w ciągu kilkunastu lat kształcenia? Zapewne warto wykorzystać do tego celu najnowsze owoce rozwoju nauki.

W szkołach już od dobrych kilku lat komputery są wykorzystywane jako pomoc dydaktyczna. Nietrudno zrozumieć, skąd bierze się ich popularność – w końcu internet to praktycznie niewyczerpana skarbnica

wiedzy i materiałów edukacyjnych. Trzeba również pamiętać o zawartości płyt CD, które obecnie są dołączane do przytłaczającej większości podręczników. Często są na nich zawarte wysokiej jakości materiały pomocnicze, jak na przykład filmy z wykonywanych w laboratorium eksperymentów w przypadku chemii czy nagrania głosowe zawierające dialogi, ważne przy nauce języków obcych. Do tego zestawu należy dołożyć rzutnik i głośniki, dzięki którym bez problemu będzie można zaprezentować omawiany obraz, tekst czy nagranie całej klasie. Czy takie multimedialne udogodnienia przekładają się na faktyczną poprawę jakości edukacji? Nie mnie to oceniać, natomiast z całą pewnością muszę stwierdzić, że urozmaicają one lekcję i czynią materiał ciekawszym, a co za tym idzie – łatwiejszym w

przyswojeniu, przynajmniej moim zdaniem.

Inna kwestia to wykorzystanie komputerów w administracji i zarządzaniu systemem edukacji. Dla ucznia najbardziej oczywistym przejawem postępującej (powoli, bo powoli, ale jednak) komputeryzacji szkół jest możliwość korzystania z e-dziennika. To wspaniałe narzędzie pozwala nam sprawdzić swoje oceny za pośrednictwem komputera lub smartfonu, nierzadko skutecznie psując nasze humory na cały weekend, gdy dowiadujemy się o niespodziewanej jedynce ze sprawdzianu w piątek wieczorem. Mówiąc jednak poważnie, byłem naprawdę zaskoczony, gdy po rozpoczęciu nauki w liceum zauważyłem, że nauczyciele nie noszą ze sobą papierowych dzienników. Oczywiście, e-dziennik ma swoje wady: wymaga do działania internetu i komputera, jest zależny od swojego zaplecza technicznego (przede wszystkim serwerów i dbających o nie pracowników dostawcy konkretnej wersji dziennika), a nauczyciele starszej daty mogą mieć pewne problemy z jego obsługą. Niemniej jest znacznie wygodniejszy dla ucznia, a i belfrzy zapewne doceniają fakt, że takiego dziennika nie da się zgubić czy zalać kawą. :-)

Największym jednak przełomem mogą być elektroniczne podręczniki. Byłaby to prawdziwa re-

wolucja: do lamusa odeszłyby sterty ciężkich książek dźwigane przez uczniów, zastąpione przez lekkie i wygodny laptop czy tablet. Z oczywistych względów nie jest to jednak łatwe do wprowadzenia. Rząd musiałby ufundować uczniom potężną ilość drogiego sprzętu, wydawnictwa zapewne straciłyby część marży, które nakładają na swoje podręczniki, ze względu na elektroniczną formę ich dystrybucji, spadłyby zyski wszystkich przedsiębiorstw zajmujących się fizyczną produkcją książek... Niemniej jest to możliwe do przeprowadzenia – w Danii taki system został częściowo wprowadzony. W naszym kraju wymagałoby to długiego przygotowania finansowego i wyrzeczeń, ale bez wątplenia byłaby to wielka zmiana na dobre.

Czy warto inwestować w cyfryzację systemu szkolnictwa? Moim zdaniem tak. Pomijając wszelkie przytoczone wyżej przykłady, uważam, że wraz z rozwojem naszej cywilizacji zwiększać się będzie liczba urządzeń komputerowych w naszym życiu. Młodzież musi być przygotowana na to, że będzie otaczać się mnóstwem cyfrowych udogodnień. A czemuż ma służyć szkoła, jeśli nie przygotowaniu młodych do dorosłego życia...?

Maciej Zarębski IIIA



## Czy gry uczą?

Pewnie każdy kiedyś usłyszał, że granie w gry komputerowe może tylko zaszkodzić. Moim zdaniem głównie od osób starszych, niemających za wiele wspólnego ze światem wirtualnym. Oczywiście mają oni po części rację, jednak całkowita negacja nie jest dobrą ścieżką. Można tutaj przywołać wiele wad jak i zalet. Wystarczy trochę poczytać na ten temat i można wywnioskować, że największe problemy występują, gdy dana osoba nie może zachować umiaru. Warto tutaj zwrócić uwagę na fakt, iż wiele rzeczy bardzo popularnych ma tę samą cechę - na przykład kawa. Wracając do sedna, chciałbym zwrócić szczególną uwagę na jedną z zalet - rozwój człowieka.

Podstawową czynnością wykonywaną podczas siedzenia przed komputerem jest pisanie na klawiaturze. Rozwija to naszą koordynację ruchową. Dzięki niej wykonujemy operacje manualne, nie patrząc na przedmiot, którego używamy. Poza tym sama sztuka pisania ulega poprawie, staje się ten proces szybszym, co może okazać się przydatne w przyszłości, chociażby w pracy. Wraz z rozwojem technologii twórcy mogą coraz większą uwagę zwrócić na odwzorowanie realnego świata, weźmy pod uwagę prawa fizyki. Taki „Portal 2” wymaga od nas nie tyle

ich znajomości, co użycia do osiągnięcia celu lub postępu. Wiele gier nie posiada tłumaczenia na język polski. Praktycznie zawsze dostępna jest wersja w guzik opisany nieznanym nam słowem z czynnością jaka zostaje wykonana po jego aktywacji. Angielski rozwijamy również, spotykając osoby z innych krajów— wiele gier posiada serwery obejmujące część lub też całą Europę. Nawiązujemy z nimi rozmowę, staramy się komunikować.

W sklepach znajdziemy różne gatunki gier. Każdy, można powiedzieć, ukierunkowuje wymagane umiejętności, jednak nie definiuje, co jest konkretnie przydatne. Warto zwrócić uwagę na grę studia Battlestate Games „Escape from Tarkov” będącą aktualnie w fazie beta testów. Jest to sieciowa strzelanina FPS/TPS z elementami RPG i survivalu. Grając w nią z innymi osobami jako drużyna, nie posiadacie żadnych znaczników, więc nie jest łatwą sprawą odróżnienie przeciwnika od towarzysza. Dlatego

jedną z umiejętności mających największy wpływ na rozgrywkę jest komunikacja. Trzeba nauczyć się porozumiewać z innymi ludźmi, aby przeżyć. Także podczas tzw. „rajdu” można wcielić się w dowódcę, od którego decyzji zależy „życie” innych. Gdy wszyscy inni wrócą do menu z powodu jakiegoś napotkanego gracza, działamy pod presją i w spo-

Jeszcze tylko jeden poziom i idę się uczyć.





rym stresie, żeby samemu nie zginąć, ale także nie dać oszabrować sprzętu kolegów. To wszystko doskonale z czasem pomaga utrzymać emocje na wodzy oraz nieść prawdziwy ciężar odpowiedzialności.

Innym przykładem może być „Europa Universalis IV” studia Paradox Interactive. Jest to strategia, w której wcielamy się w przywódcę dowolnego praktycznie kraju od 1444 r. do, wg założeń gry, 1821 r. Podczas grania poznajemy sytuację geopolityczną, historię czy też geografie poszczególnych państw. Grając tworzymy własną historię bądź też naśladujemy, na ile jest to możliwe, realną. Możliwości jest mnóstwo, a pozyskane informacje jest o wiele ła-

twiej przyswoić niż czytając np. książkę. Ważne jest także zarządzanie. Na przykład tocząc wojnę z kilkoma państwami, mając ograniczoną ilość wojska i złota, trzeba rozdysponować to w ten sposób, aby nie upaść. W wielu zawodach potrzebni są ludzie umiejący dysponować zasobami ludzkimi czy też materialnymi, a jest to podstawa wielu strategii.

Wydaje mi się, że tych kilka przykładów wystarczająco obrazuje co dają nam gry, jak wiele możemy z nich wynieść, czy też sami przetestować nasze umiejętności.

Marcin Padyjasek IIIA

## *Animacja uczy, czyli o „Nowych szatach króla” i „Gnijącej pannie młodej”*

Parę lat temu, kiedy wspomniato się wśród młodzieży o filmach naukowych, to reakcja była podobna „nuda”. Jednak tak nie musi być, filmografia stale się rozwija poszerzając swoją paletę pomysłów. Nawiązanie do aspektu nauki wcale nie musi opierać się na samych suchych faktach i operowaniu starymi materiałami źródłowymi. Idąc tym tropem „już bajki zawierają w sobie naukę, którą dziecko nieświadomie przyswaja i wprowadza do swojego życia.

W tym artykule skupię się na konkretnym gatunku – animacji, która przez samą nazwę przywodzi na myśl kolorowe, wesołe obrazki bez głębszego znaczenia. Postaram się udowodnić jednak coś innego.

„Nowe szaty króla” to film animowany z 2000 roku w reżyserii Marka Dindala. Opowiada on o losach młodego, aroganckiego króla Kuzco, który panuje w egzotycznym królestwie w Ameryce Południowej. Wszyst-





to widząc poprawę bohatera, sami możemy się nauczyć, że wystarczy chcieć a można zmienić się zarówno z zewnątrz jak i wewnątrz.

Z kolei „Gnijąca panna młoda” w reżyserii Tima Burtona z 2005 roku jest już bardziej rozbudowaną animacją, zarówno pod względem fabuły i przesłania. Są dwa światy, żywych – szary, ponury i bez wyrazu oraz umarłych – pełen kolorów, radości i muzyki. Główny bohater o imieniu Victor Van Dort ma poślubić Victorię Everglot, ponieważ ich rodzice już dawno zaaranżowali ich ślub. Młodzi nie im się sprzeciwić, jednak chłopak postanawia uciec. W efekcie spotyka niejaką Emilię, gnijącą pannę młodą, przez którą zostaje zaprowadzony do świata umarłych. Okazuje się to być niezwykle rozrywkowa kraina, wszyscy są weseli i choć są świadomi „braku życia” to bawią się i śpiewają. Victor jest pod wrażeniem tego wszystkiego, chciałby, aby i w swoim świecie mógł poczuć taką swobodę.

ko się zmienia, kiedy przez niejaką Yzmę zostaje... zmieniony w lamę. Nie wie co się dzieje, co ma robić i jak wrócić do normalności. Spotyka on Pachę, który obiecuje mu pomóc wrócić do pałacu pod warunkiem, że kiedy odzyska władzę zaniecha pomysłu wyburzenia jego wioski. Początkowo młodzieniec zgadza się i wykonuje zalecane czynności. Jednakże mimo zmiany ciała to jego osobowość pozostaje taka sama. Obaj przeżywają różne perypetie, w których udział często ma również sama Yzma, by tylko przeszkodzić Kuzco i objąć władzę. Finalnie dzięki przyjaźni z Pachą Kuzco zmienia się nie do poznania – nauczył się szanować innych i spojrzeć na świat z nowej perspektywy.

Jak każdy film Walta Disneya mamy w prostej i niezbyt zawiłej fabule zawartą swego rodzaju naukę, którą widać przez pryzmat zmiany człowieka. Choć wydaje nam się, że wprost zaakcentowano ten fakt,

Odwrotne myślenie, czarne jest białe, a białe czarne? Nie wszystko jest takie na jakie wygląda. To, że ludzie żyją nie znaczy, że muszą emanować swoją energią. Najważniejsze jednak jest, żeby nie być objętym i tak uległym społeczeństwu, nie wyróżniać się nawet jeśli źle się człowiek czuje w obecnej sytuacji. Ten film uczy, by wystrzegać się schematów, bo po co być jak wszyscy smutni, kiedy można zatańczyć z kościotrupem?

Animacja, nie same księżniczki i mówiące zwierzęta, to nauka o życiu. Przyjaźń, wierność, uczciwość, dobro i wiele innych pozytywnych wartości możemy wnieść w swoje życie, dzięki zwykłemu filmowi animowanemu. Poza tym, czy ktoś powiedział, że są one tylko do oglądania przez dzieci?

Wiktoria Skoczylas IIIH



## *A jak to wygląda w innych krajach?*

Edukacja to jedna z dziedzin, która różni się w zależności od kraju. Oznacza to, że każde z państw ma dowolność w kształtowaniu swojego systemu szkolnego i egzaminacyjnego. Oto kilka z państw, które mają inny system edukacji niż Polska.

**Stany Zjednoczone:** System edukacji w USA trochę się różni od tego w Polsce. Chyba największa różnica, do której musimy się przyzwyczaić, jest taka, że tutaj klasy liczy się od 1 do 12, czyli od podstawówki aż do zakończenia szkoły średniej. Dodatkowo dzieci przydziela się do klas na podstawie daty urodzenia, nie roku urodzenia.

Przedszkole – Preschool (3-5 lat)

Szkoła podstawowa – Elementary school (5-11 lat)

Gimnazjum – Middle school (11-14 lat)

Szkoła średnia – High school (14-18 lat)

Studia – College, University (18-22 lata)

**Szwecja:** Dzieci rozpoczynają naukę w szkole w wieku 7 lat, a kształcenie obowiązkowe trwa dziewięć lat. Na poziomie szkolnictwa średniego II stopnia i policealnego prowadzone jest kształcenie w ramach 17 ogólnych lub profilowanych 3-letnich programów. Równocześnie prowadzone są programy indywidualne mające na celu umożliwienie uczniom realizację jednego z 17 programów kształcenia.

Szkoła podstawowa i średnia I stopnia – Grundskola (7-16 lat)

Szkoła średnia II stopnia – Gymnasieskola (16-19 lat)





**Chiny:** System edukacji w Chinach jest prawie identyczny jak w Polsce. Jednakże w każdym miesiącu jest test a w każdym semestrze – egzamin. Zarówno po szkole podstawowej jak i „niższej szkole średniej” jest egzamin decydujący o tym, do jakiej „kolejnej” szkoły dany uczeń się zakwalifikował.

Szkoła podstawowa (7-13 lat)

Niższa szkoła średnia (13-16 lat)

Szkoła zawodowa i średnia (16-19/20 lat)

**Włochy:** Obowiązek szkolny we Włoszech obejmuje dzieci pomiędzy 6 a 15 rokiem życia. Żłobek dla najmłodszych Włochów nie jest obowiązkowy. Szkoła podstawowa jest pierwszym etapem cyklu edukacji. Drugim jest gimnazjum a kolejnym szkoła średnia. Cały cykl kończą studia.

Żłobek – asilo nido (0-3 lata)

Szkoła podstawowa – scuola primaria (6-11 lat)

Gimnazjum – scuola secondaria inferiore (11-14 lat)

Szkoła średnia – scuola secondaria superiore (14-19 lat)

**Finlandia:** Fiński system edukacji od kilkunastu lat uznawany jest za najlepszy na świecie. Istnieje tam dziesięciostopniowa skala ocen. Kształcenie obowiązkowe trwa w Finlandii dziewięć lat. Szkoła powszechna oferuje swoim uczniom dziesiątą, dodatkową klasę. Znajdą w niej miejsce ci, którzy nie dostali się do szkoły średniej II stopnia lub potrzebują więcej czasu, by podjąć decyzję o wyborze kolejnej szkoły.

Szkoły powszednie (7-16 lat)

Szkoły średnie II stopnia (po 16-tym roku życia)

Zawodowe szkoły średnie II stopnia (po 16-tym roku życia)

Szkolnictwo wyższe (uniwersytety, politechniki)

Julia Jędrasik IIF

## Stres

Stajesz się blady, a twoje serce zaczyna niebezpiecznie szybko kołatać. Zwiększa się także tempo oddechu oraz ukrwienie mózgu. Czy to opis odczuć po zażyciu niebezpiecznie podejrzanego środka? Nic z tych rzeczy – to stres. Zjawisko z którym borykamy się na co dzień.

Patrząc czysto naukowo na pojęcie stresu, można wskazać jego pewne cechy – stanowi reakcję organizmu na działanie negatywnych czynników zewnętrznych. Dzięki niemu następuje zwiększenie aktywności i mobilizacja organizmu. Najbardziej znanym naukowcem zajmującym się zjawiskiem stresu był Hans Selye, który poświęcił blisko 50 lat na badanie go i był nominowany dziesięć razy do Nagrody Nobla. Nigdy jednak jej nie otrzymał (co musiało być dla niego niezwykle stresujące). Stwierdził on, iż bez stresu nie byłoby życia. Rzeczywiście, coś w tym jest, gdyż każdego dnia trafiamy na sytuacje wymagające od nas odpowiedniej mobilizacji i aktywności. Gorzej jednak, gdy ten wymóg

cięży nad nami cały czas – wtedy też dochodzi do głębokich zaburzeń fizycznych i psychicznych.

W celu identyfikacji nasilenia stresu stworzono nawet specjalną skalę autorstwa Thomasa Holmesa i Richarda Rache'a. Obrazuje ona za pomocą specjalnych punktów poziom tego zjawiska względem losowych sytuacji. Przykładowo – poważna zmiana naszego zdrowia to tylko (lub aż) 44pkt. Przygotowania do świąt Bożego Narodzenia to niecałe 12pkt. Zmia-



na charakteru pracy to już 36pkt, a pobyt w więzieniu czy w szpitalu psychiatrycznym to około 65pkt. Skalę zamyka niewątpliwie traumatyczne przeżycie – śmierć współmałżonka, które oszacowano na równe 100pkt naszego stresu. Powyższa skala nie byłaby może aż tak przerażająca gdyby nie fakt, iż osiągnięcie ponad 300pkt. zwiększa ryzyko wystąpienia choroby psychosomatycznej aż o 79%. Przy punktach w przedziale 200-299, ryzyko zwiększa się o 51%, zaś przedział 150-199pkt. to 37%.



Ciekawą kwestią jest oczywiście przeciwdziałanie stresowi i zapobieganie mu. Tutaj dużą rolę odgrywają nasze nawyki i przyzwyczajenia. Najważniejszą kwestią jest ilość snu. Porządne wysypianie się pozwala dość znacząco obniżyć poziom stresu. Pozostając w tym temacie, ilość dostarczanej kofeiny także musi być w optymalnej ilości – wypijanie pięciu kaw dziennie (nawet tych najmniejszych) nie jest

dobrym pomysłem. Aktywność fizyczna również jest ważnym elementem. Nie chodzi tu może o katorżnicze treningi, ale półgodzinna sesja jogi w celu wyciszenia się i zebrania myśli, będzie jak najbardziej w porządku. Nawet jeśli ograniczenie stresu nie bardzo nam wyjdzie, pamiętajmy o jednym – nie może dojść do sytuacji, kiedy on nad nami panuje, gdyż dla naszego zdrowia powinno być całkowicie odwrotnie.

Grzegorz Lipiński IIIH

## *Kultura głupcze!...*

*...„Śmierć nie czeka na nikogo,  
a jeśli czeka, to niezbyt długo”*



Jeśli zaczyna się pisać felieton na skrzynce mailowej, wiadomo, że coś się dzieje. Czuję, jakbym wracała z jakiejś długiej, męczącej podróży do miejsca, które znam; do miejsca, które jest bezpieczne. Tęskniłam za pisaniem. Tęskniłam za tym uczuciem podobnym do łaskotania, kiedy w głowie (a mam wrażenie, że też – a może przede wszystkim – w sercu) tli się jakiś pomysł.

Tak jak wróciwszy do rodzinnego miasta po długiej nieobecności, wysiada się na dworcu i przez moment nie wiadomo, w którą stronę iść, tak ja długą chwilę nie miałam pojęcia, gdzie szukać inspiracji. To uczucie, że nie ma jej we mnie, przerażało mnie.

Tak czy owak, wróciłam do korzeni. Polska blogosfera felietonistyczna jest naprawdę na wysokim poziomie. Można w niej znaleźć mnóstwo ciekawych rozważań, refleksji pisanych z perspektywy różnych ludzi. Niesamowite – długo mnie nie było w domu, wracam i od razu jest u kogo zostawić bagaż, wypić herbatę, jest z kim porozmawiać o tym, co działo się przez ostatni czas. Dzisiejsze popołudnie spędziłam u Justyny Mazur – autorki bloga „Krótki poradnik, jak ogarnąć życie”.

Nigdy nie bałam się śmierci. Nie pamiętam momentu, żeby myśl o niej paraliżowała mnie. A to zabawne. Kiedy umierała moja Babcia, z którą byłam żyta



tak bardzo, że trudno to wyrazić słowami, w swoim jedenastoletnim rozumku powinnam pytać „Dlaczego?!”. Tymczasem ja pamiętam Babcię, która jak gdyby nigdy nic, sadzała mnie na łóżku szpitalnym i ze spokojem w głosie mówiła, że odchodzi, i - że szkoda, bo nie zdążyła nauczyć mnie jeszcze kilku piosenek, ale taka kolej rzeczy i to jest w porządku. Nie wiem, czy można i wypada wspominać śmierć Babci, ale ja w jakiś sposób to robię. Może to dzięki niej nigdy nie myślałam o śmierci jako o czymś groźnym, ale jako o czymś, co musi nastąpić; czymś, co można przyjąć ze spokojem. Nie chcę zmieniać zdania, że nie boję się śmierci, ale chciałabym zmienić powód, dla którego tak jest. Teraz jest tak z powodu, no właśnie. Babci? Wiary w Zbawienie? Niedojrzałości? Nieznajomości eschatologii? Nie wiem. Wiem, że nie przeżyłabym momentu w przyszłości, w którym zorientowałabym się, że nie mogę teraz umrzeć – przecież nie doświadczyłam tego wszystkiego, o czym marzyło mojej nastoletnie serce. Markus Zussak w *Złodziejce księzek* narratorem czyni śmierć, która jest facetem, i to nawet wrażliwym. Nie wiem, czy śmierć jest facetem i czy wzruszają ją wiersze Asnyka (jeśli tak, to ciekawie by było wymienić z nią przemyślenia), ale jak już się spotkamy, to chciałabym spojrzeć jej w twarz i powiedzieć „Ha! Zdążyłam ze wszystkim!” W dzisiejszym świecie ma się czas dla wszystkich, tylko nie dla siebie, nawet jeżeli na pozór jest odwrotnie. Czas poświęcamy opinii publicznej, skupiamy się na liczbie polubień, na wszechobecnej modzie, jednocześnie tracąc chwilę na samorozwój, na przebywanie ze sobą. XXI wiek to wiek hałasu, pośpiechu; wiek, w którym czas na słuchanie pragnień swojego serca prawie nie istnieje. A przecież to właśnie te pragnienia i spełnianie ich są esencją życia, tym, co prowadzi do szczęścia, do odkrycia głębi i piękna świata. Nie dziwię się, że dzisiaj ludzie chcą oszukać śmierć, przechytryć ją czy opóźnić. Pokuszę się o stwierdzenie, że tak naprawdę są przerażeni jej wi-



zją, bo wszechobecna powierzchowność i brak odwagi na przyznanie się do indywidualnych potrzeb sprawiają, że mało kto jest w stanie „wycisnąć” z życia wszystko to, co najlepsze. Zdając sobie z tego sprawę, wciąż krzyczymy „jeszcze nie!”, „jeszcze tyle rzeczy do zrobienia!” A wystarczy tylko wyciszyć się, wstuchać w siebie i z niepozabawionym entuzjazmem, ale pełnym ufności spokojem realizować swoje pragnienia, nie zważając na chaos i presję pośpiechu.

Wierzę, że smakując życie, doceniając każdy jego aspekt dojdę do momentu, w którym poznawszy śmierć (naprawdę mam nadzieję, że to facet lubiący Asnyka), będę spokojna, bo dzięki rozpoznaniu słów, które szeptało moje serce, wzięłam od życia wszystko, każdego dnia ucząc się kochać bardziej, podróżując i dając czas innym na mówienie o pragnieniach ich serc. A Babci dziękuję przy okazji.

Anna Pietrzak IIIH

## „Korzenie, cz.2”

- Przykro mi Tereso, ale Aleks nie wrócił na noc. Ja również się o niego martwię.

Było około godziny szóstej, kiedy Teresa stwierdziła, że nie może dalej beczynn timerzeć na łóżku. Nie spała całą noc. Cały czas miała przed oczami wyraz twarzy Aleksa, kiedy wybiegał z biblioteki.

Mieszanka złości i żalu. Chciała za nim biec, ale dziadek powiedział, że aktualnie sam sobie musi „to wszystko” poukładać w głowie. Nie powiedział, o co chodziło.

Aktualnie stała przed drzwiami domu ojców dominikanów i trzęsa się z zimna. Miała na sobie cienkie spodnie od piżamy i długi, brązowy płaszcz dziadka. Na dworze padało, więc była przemoczona do suchej nitki. W połączeniu z ciemnymi workami pod oczami, wyglądała jakby uciekła ze szpitala psychiatrycznego.

- Ja—rozumiem. Przepraszam, że nachodzę ojca tak wcześnie rano.

Już miała się odwrócić i odejść, ale ojciec Hieronim ją zatrzymał.

- Może miałabyś ochotę na ciepłą herbatę? Trzęsiesz się z zimna. Nie pozwoliłbym ci odejść w takim stanie. Zostało mi jeszcze trochę wczorajszego placaka pani Balbiny.

Uśmiechnęła się ciepło.

- Dziękuję. Ciasta nigdy nie odmówię.

~~~

Obudził go ostry ból głowy. Miał wrażenie, jakby ktoś wiercił mu w niej dziurę. Ten cały Wincenty ma bardzo ciężką rękę. Nie mógł otworzyć lewego oka.



- Widzę, że nareszcie się obudziłeś.

Lukrecja siedziała w dalszym ciągu na tym samym krześle, co wcześniej. Czytała książkę. W pokoju była tylko ona i Aleks.

- Znowu masz zamiar zawołać tego swojego przydupasa i kazać mu dzielić mnie w łeb?

Prychnęła.

- Nie. Wincenty nie jest nam tu aktualnie potrzebny. Musimy omówić parę... spraw rodzinnych.

Wstała z krzesła i podsunęła je bliżej fotela Aleksa. Wzięła ze stołu nożyk i rozwiązała mu rękę. Podała mu gorącą herbatę.

Aleks popatrzył się na nią nieufnie.

- Skąd mam wiedzieć, że mnie nie otrujesz?

- Gdybym chciała cię zabić, zrobiłabym to wtedy, kiedy byłeś nieprzytomny.

Ostrożnie wziął od niej kubek i upił tyk.

- A teraz - zaczęła Lukrecja- zadawaj pytania. Chyba czas najwyższy, abyś dowiedział się co nieco o swoim pochodzeniu.

Aleks odstawił kubek na stolik obok fotela.

- Czyli... naprawdę jesteś moją siostrą, tak?

- Przez wiele lat próbowałam o tym zapomnieć, ale tak. Jestem twoją starszą siostrą. Dokładnie starszą o trzysta lat.

- Więc jak to możliwe, że cię nie zabili? Co zrobiłaś?

Lukrecja przygryzła dolną wargę.

- Pomogłam ojcu Wincentego dojść do władzy. Aleks nie wiedział, co powiedzieć. Po tylu latach narreszcie znalazł jedynego żyjącego członka swojej rodziny. Znalazł siostrę. Przez którą stracił rodziców. Tego było za wiele.

- Jak mogłaś?! Zdradziłaś swoich własnych rodziców! Dali ci wszystko! Żyłaś w luksusach, a ty się im tak odplacasz?!

- Nasz ojciec był głupcem! Myślał, że prowadząc politykę pokojową sprawi, że nasze królestwo pozostanie potęgą. Płacił olbrzymie kwoty państwu sąsiadującym w zamian za pomoc i pokój! Ty nie widziałeś, jak bardzo odbiło to się na codziennym życiu wielu ludzi! Umierali od chorób, w biedzie i nędzy, bo ojciec nie potrafił zapewnić im chleba!

Aleks słuchał. Nie powiedział ani jednego słowa. Nie wiedział, czy może jej wierzyć.

- Poza tym - kontynuowała - był jeszcze jeden powód. Nie byłam miłosierną Matką Teresą, nie zdradziłam rodziców tylko dlatego, że chciałam pomóc biednym i potrzebującym.

Lukrecja głęboko westchnęła i spojrzała się Aleksowi prosto w oczy.

- Nie miałam wszystkiego, Aleks. Mylisz się myśląc, że dostałam wszystko, czego zapragnęłam. Chciałam wolności. Możliwości decydowania o własnym losie. Ale ojciec miał wobec mnie inne plany. Kiedy miałam osiemnaście lat, zdecydował, że wyda mnie za męża. Za księcia z sąsiedniego królestwa.

Wstała z krzesła i podeszła do okna.

- Nie próbuję się usprawiedliwiać. Ja po prostu chcę, abyś znał moje powody. Byłam zakochana. Chciałam być z kimś już całe życie. Nie mogłam wyjść za męża za kogoś innego.

- To Wincenty, prawda?

Uśmiechnęła się gorzko.

- Zmienił się. Bardzo się zmienił. Nie jest już tym samym chłopakiem, którego kochałam. Na początku sam sprzeciwiał się działaniom Dominika. Dopiero jakiś czas temu zaczął zachowywać się inaczej. Jemu władza też uderzyła do głowy.

Usłyszeli głośne pukanie do drzwi.

- Lukrecjo, pospiesz się. Zostaw tego bachora, raczej się nie podniesie sam po takim uderzeniu. Ojciec zwołał zebranie Strażników.

Spojrzała w stronę drzwi i głęboko westchnęła.

- Już idę, Wincenty. Muszę go przywiązać mocniej, żeby nie zdołał się wyrwać. Idź przodem.

Po chwili usłyszeli oddalające się kroki.

Lukrecja podeszła do fotela Aleksa i rozwiązała mu nogi.

- Musisz stąd iść. I to szybko, żeby nikt cię nie zobaczył.

Popatrzył na nią zdziwiony.

- Czemu to robisz? Nie miałaś mnie zabić? Przecież wam przeszkadzam. Mogę kiedyś zechcieć zasiąść na tronie.

Lukrecja uśmiechnęła się po raz pierwszy.

- Po tylu latach, człowiek zmienia swój sposób patrzenia na rzeczywistość. Brata mam tylko jednego. Nawet jeśli mnie nienawidzi.

Zgarnęła z haczyka czarną pelerynę z kapturem i podała ją Aleksowi.

- To, co zrobisz dalej jest tylko twoją decyzją. Kiedy przekroczysz próg tego domu, staniemy się wrogami. Chcę popatrzeć na to, jak daleko postanowisz zajść.

Wypuściła go przez okno wychodzące na niewielką, cichą uliczkę. Zarzuciła na głowę kaptur i zaczął biec w stronę domu ojców dominikanów.

Jest jeszcze wiele rzeczy, których nie wie. Ale miał zarys pewnego planu. Potrzebował jednak pomocy w jego realizacji.

Koniec części drugiej

Agata Wrześniewska IIIA

# „Liceum”

W mojej głowie ciągle myśli  
Gdzie tu podziąć te wymysły  
Czas głupoty już za nami  
Nie ma tutaj "proszę pani"  
Bo od dziś "profesorze , profesorko"  
Pamiętamy o tym "sorko"  
Atmosfera tutaj piękna  
A liceum to liceum  
Wciąż tu lata tak wspaniale mimo daty takiej starej

Magdalena Stachal IIG



Opiekun gazetki: profesor Magdalena Kobylińska

Redaktor naczelny: Agata Wrześniewska

Redaktorzy tego numeru: Julia Kędra, Agata Wrześniewska, Michał Biały,  
Magdalena Stachal, Jakub Mituła, Grzegorz Lipiński, Anna Pietrzak, Marcin Padyjasek,

Maciej Zarębski, Wiktoria Skoczylas, Magdalena Boryń, Julia Jędrasik

Oprawa graficzna: Weronika Gorący, Karolina Pałka, Magdalena Zaniewska

Skład i druk gazetki: Damian Kowalczyk

Korekta tekstu: Weronika Grundas

Jeśli macie jakieś uwagi piszcie na nasz adres mailowy: [gazetka5lo@wp.pl](mailto:gazetka5lo@wp.pl)